HETMAN,

Albo

Własny Konterfet Hetmáński / zkąd sye ẃilá Woiennych postępkow káżdy náuczyć może.

Exercitus sine Duce, Bellua sine capite.



W Krákowie /

Drukowano v Máttheuszá Syebeneycherá /

Roku Páńskiego 1578.

Ná Kleynot stárodawny POLski/ Jástrzebiec/ nalezacy Jch Mil. Pánom zborowskim z Rytwian.



Patrz ná ten Krzyż z Podkowa Herb Rycerski dawny/
Ktory wziął z Jákuszewicz zá mestwo Mszczuy sławny.
Kiedy porwał Rycerzá w obozie Pogáńskim/
Ktory mowił wszetecznie o Imieniu Páńskim:
Jákiey mu záraz siły y dowcipu dodał/
One wielkość Pogáńska pod moc iego podał.
A w tym wieku potomstwo co chodzi z tym znákiem/
Opátruie gi znácznie często szczesćim tákiem.

Wielmożnemu PAnu/ Pánu SAMVelowi Zborowskiemu z Rytwian. etcet.

Sługá naniższy od Páná BOgá wszechmogacego dobrego zdrowia/ y poćiech wszelákich/ ná czásy długie wiernie życzy.

ACzbym sye thego słusznie miał obáwáć/ Miłośćiwy Pánie/ áby mie toż od W. M. Mego Miło. Páná niepotkáło/ co przedtym Phormioná od Hannibalá: gdzie gdy ten Phormion prostak/ Hánnibalowi Hetmánowi y Rycerzowi wielkiemu/ iákoby nieukowi/ w rzeczách Woiennych Náuke dáwáć chćiał/ miásto podziekowánia posmiewisko od niego odniosł: wszákże nie dopuszcza mi tego ná mysl sobie przywodzić/ badź powolne do wszelákich dobrych rad vcho W. M. mego Miło. Páná/ badź też moy vmysł/ ktory dáleko inákszy we mnie iest przećiw W. M. me° Mił. Pánu/ niżli ná on czás Phormionow przećiw Hánnibalowi. Bo co sie tycze Phormioná/ czynił to cześćia z zazdrośći/ cześćia dla tego áby był widzian: tey żadney rzeczy skutek we mnie sie nienáydzie/ gdyż y W. M. me° Mił. Páná biegłość w Rycerskich rzeczách thák sie dálece wyniosłá/ iż nietylko áby iey ktho zayżdrzeć mogł/ ále ledwe drugi z inych stanow dość iey może: y moiá godność ták niska y prosta iest/ iż bym też nabárziey chćiał/ s trudná wzgore wylećieć moge. Ale áby W. M. moy M. Pan vmysł moy státeczniey wybáczyć mogł/ thák W. M. rácz wiedźieć: Skorom sie iedno dowiedział/ że zá Krolá Je° M. wola W. M. moy Miło. Pan poczał sie do Liflantskich kráiow/ od Nieprzyiaciela pogránicznego niepomáłu vtrapionych bráć/ iatem sie záraz y sam w sobie z strony

 W. M. me-

Do J. M. P. Sámuelá Zboro.

W. M. me° M. P. niepomátu weselić/ y Oyczyźnie zobopolney nászey winszowáć/ że wżdy tákich dostawa obrońcow/ ktorzy/ iáko z przodkow záwsze sławni byli/ ták też zá swoią biegłością niemáte sobie Imię v wszystkich podziś dzień ziednáli: y iątem ták to v siebie vważáć/ że iuż teraz przyszedł czás/ ktoregoby y W. M. moy Mi. P. krwie swey Słácheckiey nie ledá znák okázáć mogł/ y Oyczyzná Mátká nászá miła/ po W. M. moim Miło: Pá. spodziewáney záwsze pomocy doznáłá. Owa krotko mowiąc/ wszystko mie zewsząd w tey mierze cieszyło / y snadź tákiegom iuż był sercá ku W. M. me^v M. Pánu/ że by mi sie pierwsze látá mogły były wrocić / á prace the ktore teraz mam przed sobą nie zábrániáły / y Tarczebym sie był znowu przy W. M. moim M. P. ná grzbiet włożyć nielenił. Lecz gdy mie iuż ták szczęście zástáło/ á miásto Szable pioro mi w rękę podáło/ cieszyłem vmysł moy chęcią tylko vprzeymą przeciw W. M. me^v Mił. Pánu: ktorey chęci ábym przedsie iákikolwiek znák pokazał / ile mi y krotkość czásu/ y prostotá moiá dopuszczáłá/ nápisałem te Książeczki z strony powinności Hetmáńskiey/ kwoli W. M. me^v M. Pánu. Nie dla tego áby sie W. M. moy Mi. Pan czego nowego y przedtym niewiedziánego z nich náuczyć mogł/ ále áby wżdy W. M. me^v M. Pánu powolność moiá iákimkolwiek sposobem mogłá być pokazána. Owa da Pan Bog ieszcze tákową pogodę/ gdy y ia z czym godnieyszym v W. M. me° M. Páná bede sie mogł popisáć/ y W. M. moy M. Pan wietszy pożytek z pisánia mego odniesie. Wszákże nim co lepszego nápotym nágotuię/ proszę áby W. M. moy M. Pan tym czásem ten máluczki chęci y powolności mey vpominek zá wdzięczne przyiąwszy/ ná mie sługę swego raczył być łáskaw.

W. M. swe° M. Páná.

Naniższy sługá

Bártosz Páp.

Hetman/

Albo/ Práwy Conterfet Hetmáński.

Rozdział Pierwszy.

Iákiego Hetmáná obieráć trzebá.

W Obierániu Hetmáná/ nie potrzebá pátrzyć / áni ná Stan wysoki / áni ná dobre mienie: gdyż te rzeczy sámy przez sie żadnego dobrym vczynić nie mogą: Ale ráczey tákowego ná then Vrząd wysádzáć rádzę / w ktorymby sie te cnoty náydowáły: Mierność/ Wstrzymięźliwość/ Trzeźwość/ życie skromne á niezbyteczne/ we wszelákich prácach trwáłość/ Rozum porywczy/ y baczenie bystre. K temu/ áby był nie łákomy ná grosz/ nienázbyt młody/ nienázbyt też stáry. Nád tho/ możeli być/ áby iuż miał potomstwo: áby do mowy był báczny y sposobny: Náostátek / áby miał słowo zacne/ y wielkie záwołánie v ludzi.

Miernośći potrzebá dla tego/ áby kiedy pieszczotá roskoszek nierozerwány / spraw potrzebnych niezániechał.

Wſtrzymieźliwość dla tego pożyteczna: Bo gdzieby iey w Hetmánie/ v kthorego wßyſtká moc Woyſká w ręku ieſt/ nie było/ prędkoby y ſam ſiebie/ y te ktorzy ſie pod ſkrzydło iego vdáli/ záwiodł. Gdyż vmyſł tákowy/ ktory w krygi żadze ſwey viać nievmie / ieſliby ſie kiedy ná iáka władza wzbił / wßyſtkę ſwa moc ná to vdáie/ áby iedno iákimkolwiek obyczáiem niepohámowáney żadzy ſwey doſyć vczynić mogł.

Trzeźwim dla tego Hetmáná chcę mieć/ áby rozumem nie opiłym / thym czuyniey obmyśláwáć mogł rzeczy poſpolite : Gdyż częſtokroć w vćißeniu nocnym/ rozmyſlone ſpráwy bácżniey y porzadniey poſtánowione być moga.

Ma być ſkromnego á niezbytecżnego żyćia/ dla tego : Bo brzuch obżárty/ potráwámi y pićiem niezmiernym przepełniony/ y rozum y bacżenie wßyſtko w ſobie zálewa y vtapia. Skad dla zbytku Hetmáńſkiego wtey mierze/ śiłá cżáſu potrzebnego vbieżeć może. Cierpliwym y prácowitym ſnadź dla tego przyſtoi być Hetmánowi : gdyż/ choćiay inße członki poſtána/ ſam Hetman iáko głowá / do końcá niezmożony ma trwáć.

Dowćipu byſtrego / prędkiego / y (iáko Homerus powiáda) lotnego/ potrzebá Hetmánowi: áby zártkośćia rozmyſłu/ wßyſtko wprędce

mogł oblećieć/ y przyßłe rzecży z dáleká przegledáć. Bo gdzie przypádnie ſprędká nieſpodziewá na iáka przygodá/ á cżáſu do długiego rozbieránia rzecży niemáß/ muśi więc tám ſam Hetman co wſkok myśli zwołáć do rozumu/ y według nich y ſam ſiebie / y woyſko wßyſtko / nagłemu ßcżeśćiu poruczyć.

Łákomy ná groß/ ábo ná zyſk chćiwy/ niechay niebędzie : bo kto to vmie przewieść ná ſobie/ iż go żadne podárki / żadne śrzebrá/ żadne złotá nievwioda/ może then mężnie y ſtale wßelákie ſpráwy w ręku trzymáć. y ieſt ich śiłá/ ktorzy/ gdy przyydzie cżynić moca / ácż żelázne práwie ſerce ná wßelkie przygody máia/ wßákże od złotá międcżeia : bo niemáß żadney broni ták mężney y ſpoſobniey do wydárćia zwyćięſtwá z rak nieprzyiaćielſkich/ iáko złoto.

Powiedziałem theż / że ſie áni Młodzik/ áni Stárzec/ ná ten Vrzad godźi : Bo ieden z nich ieſt płochy/ drugi ſłáby: obádwa do ſpráwowánia woiennych rzecży nieſpoſobni. ſtadże w młodym páchołku/ potrzebá ſie bać/ áby buyna á nie bácżna śmiáłośćia vnieśiony/ woyſká w niebeſpiecżeńſtwo iákie nie záwiodł. W Stárcu záś/ áby dla przyrodzoney niedołęgi nievſtał. Przetoż śrzednie Látá naſpoſobnieyße ſa do thego: Gdyż tám y mężna śiłá ieſt / gdźie ießcże mdła

stárość stárym wiekiem mocy nieprzeielá: y ro=
zum w ten czás práwie kwitnie/ gdy sie látá tro
che nád młodość wyniosą. Y snádź by mi sie z=
dał tákowy człowiek máłego baczenia/ ktoryby
chćiał ná tákowym vrzedźie/ álbo śiłe thylko y
moc nieprzełomiona bez vstálego rozumu/ álbo
rozumek sam bez pomocy ćielesnych śił postáno=
wić. Abowiem iáko moc ćielesna/ bez baczenia
zá nic niestoi: ták rozum/ od ćielesnych pomocy
(przez ktore on/ iáko przez iákie sługi/ wszystko
odpráwuie) żadney rzeczy státecznie odpráwić
niemoże. Ale w kim sie to oboie złaczy/ tego ia
do wszystkiego sposobnym być rozumiem. Y po=
spolićie to bywa/ że tego y miluia y słucháia snád=
dniey/ kto wolnym y mążnym vmysłem roská=
zowáć vmie: y chćiwiey mu wszystkiego dopo=
moga/ ktory ma ztho mocy/ że może ná swoim
grzbiećie toż nośić/ co ná drugie wkłáda.

Co sie tycże potomstwá: nie mam ia tego Ar=
tykułu zá názbyt wálny/ gdyżby tho coś ná nie=
máłe głupstwo poszło/ człowiekiem tákim w kto
rymby sie insze wszystkie cnoty Hetmáńskie náy=
dowáły/ dla sámego niedostátku potomstwá brá
kowáć: wszákżeby lepiey z nim/ możeli być. Bo
dźiateczki miłe/ iesliby ieszcze w młodych lećiech
były/ vmysł oycowski znie wolony w reku swo=
ich práwie trzymáia/ y są iáko iáki zakład Oy=
czyznie

czyznie od Hetmáná dány: ktory chęć y wiárę
iego tym wiecey przećiw niey wzbudza/ y serce
srożey ná Nieprzyiaćioły ostrzy. A iesliby Het=
man iuż lat swych doroste syny miał/ może sie
stad Oyczyzná niemáłego pożytku spodźiewáć.
Bo by oni Oycowskie spráwy iuż społna pomo=
ca/ iuż vprzeymemi rádámi/ iuż wszelákiemi in=
szemi pracámi niepomáłu wzmágáć mogli: gdyż
krew krwi wiernieysza y życzliwsza záwsze
iest.

A iżby był Hetman do mowy sposobny y bá=
czny/ ná tym wiele należy. Bo gdy przyydźie
woyská do potyczki przypuszczáć/ może Hetman
mowa y vpominánim swym nie pomáłu sercá
ludowi swemu dodáć/ y ná wszelákie niebespie=
czności woienne śmielszym vczynić. Ani może
ták serc nászych głośnobrzmiaca traba do boiu
pobudźić/ iáko głos przystoynie z vst Hetmáń=
skich pochodzacy: kthory przeráźliwym dźwie=
kiem śláchetna myśl iuż ku cnoćie/ iuż ku nieś=
miertelney sławie/ zwykł niewymownie zápá=
láć. Ktemu: iesliby też kiedy w vćisk iáki woy=
sko przyszło/ niemász gotowszego lekárstwá ná
schorzáłych myśli z frásunku wydźwignienie/
iáko mowá przystoynie vczyniona. Y snádź dá=
leko snádniey może słowem swym Hetman w=
szelákich chorob bolesći vlżyć/ niżli Doktorowie

 álbo

álbo Lekárze ći/ ktorzy dla opátrowánia chorych ludźi przy woysku bywáią. Gdyż Lekarz tych tylko zwykł leczyć/ ktorzy ná ćiele iákokolwiek vlomni sa: ále Hetmáńska mowá/ y schorzáłe ludźi ćieszac vwesela/ y zdrowych vmysły tym wiecey twierdzac vmacnia. Y iáko iest dáleko trudnieysza rzecz krÿome choroby leczyć/ niż te ktore sie ná wirzch wydáia: ták też z wietsza praca przychodźi zátáiony frásunek z vmysłu ludzkiego wypedźić/ niż iáwny bol ćielesny. Przetoż iáko żadna Rzeczpospolita ludu ná woynie bez Hetmáná niewypráwia/ ták też żadnemu sie Hetmánem być nie godźi/ iedno ktoryby był do wymowy spráwny.

Náostátek powiedźiałem/ że w obierániu Hetmáná ná głos pospolity/ y ná záwołánie iego miedzy ludźmi/ potrzebá pátrzyć. Bo zá przykre tho wiec człowiekowi pospolitemu bywa/ pod zwierzchnośćia nie záwołánego y podłego Hetmáná żyć: áni ták żadnego znaydźiesz pokornego/ ktoryby z dobrey woley swey człowieká tákiego roskázowániu podledz chćiał/ o ktorym rozumie że iest nádeń podleyszy. Wszákże iż też śiłá złych ludźi miewa záwołánie wielkie/ niechay tego Artykułu w obierániu Hetmáná thák przestrzegáia/ iákoby sie przy nim y insze wyższey námienione náydowáły.

Ale

Ale/ iáko sie z przodku námieniło/ że dla sámych bogactw Hetmáná obieráć niemamy: ták też sie niegodźi dla chudoby vbogim gárdźić/ by iedno meżny á cnotliwy był. Gdyż ia áni bogátego/ áni vbogiego/ szcześćiu vpornemu kwoli chwálić nie bede: ále ten tylko v mnie imie dobre odnośi/ ktory cnotliwie żyie. Y thym tylko człowiek cnotliwy vbogi/ od bogátego thákże cnotliwego rozny iest/ czym dwá miecze z iednego żeláza vrobione/ z ktorych ieden we złoto/ drugi w prosta skore opráwiony iest/ sa od siebie rozni. obiemá z nich może sie káżdy bespiecznie bronić: tho tylko/ że ow w świetnieyszey sukience chodźi/ á ten w prostey skorze.

Y owszem thego pilniey przestrzegáć rádze/ áby ná ten vrzad żadnego łápigroszá nieobierano/ iákowi sa Kupcy/ Lichwiarze/ Gospodarze názbyt skrzetni/ y inszy wszyscy v ktorych grosz w nawietszey cenie iest. Bo trudno sie iuż po thákowym człowiecze czego meżnego álbo poczćiwego spodziewáć/ ktoremu nienásycona odchłań pieniedzy/ cheć wszystke ogárnawszy/ od wszystkich inszych rzeczy oczy zásłoni: y iuż táki człowiek nic inszego niemyśli/ iedno iákoby nedznemu groszowi conarichley zábiegáć mogł.

¶ Co sie tycze Stanu wysokiego: Pieknać to rzecz iest y poważna/ z zacney y bogátey krwie

Hetmá-

Hetmáná vrodzonego mieć: wßákże dla thego
ſáme° przyſmáku / nie zda mi ſie dáć ſie odwieść
od potraw wyżßey poſtáwionych/ áni Stano-
wi wyſokiemu ták wiele w tey mierze pozwo-
lić/ áby miał inße ſláchetne cnoty przeważáć.
Bo iáko w źwierzu niemym / nie thák láſu ſkad
wychodźi/ iáko godnośći pátrzamy: Ták theż
nieprawieby ſie to báczńie działo/ gdybyſmy w
obierániu Hetmáná wiecey ná zacność Przod-
kow pátrzyć mieli/ niż ná te cnoty ktore z ſoba
Hetmáńſka powinność właſnie nieśie. Gdyż
nie Przodkow zmárłych martwe kośći/ ále ży-
wa reká ná woynie záſtáwiáć ſie ma. Nád to/
byłáby to rzecż/ ile w Práwie Rycerſkim/ nie-
ſłußna y nieſpráwiedliwa. Práwo Rycerſkie
záchowywa to w ſobie: Iż ná woynie nie tego
dáruia álbo waża kto ſie w záwołáney kolebce
vrodźił / ále tego kto czołá dla miłey Oyczyzny
nádſtáwić nie żáłuie. Ták też y ná ten Vrzad
nie tego wyſádzáć mamy/kto ſie z ſtárożytnych
Tytułow Groſem poczyta: ále v ktorego Slá-
chetna Cnotá w ſercu kwitnie. Acżći świe-
tnieyßego y ważnieyßego ieſt coś/ vrodźić ſie
w zacnym y bogátym Domu: wßákże Miłośći-
we łotroſtwo / nád cnotliwa chudobe/ nie ma
być przekłádano. y owßem z cnoty tey / ktora
ſie z zacnośći Przodkow chlubić niemoże/ nie-
chay

chay ſie káżdy czegoś záwße zacnieyßego ſpo-
dziewa. Gdyż ći ktorych ſpráwámi zacnemi o-
pátrzyli Przodkowie/ná karb Przodkow ſwo-
ich hárdziey zwykli kázáć: y ieſliby w czym kie-
dy od powinnośći vſtapili/ Przodkow zaſłu-
gámi niedbálſtwo ſwoie zdobić chca. Ale then
ktory ſie nie ma do kad vćiec/chcac áby przedſie
w ćieniu wrodzona cnotá iego nie leżáłá / pilne
oko ná wßyſtko ma/ y o wßelákie przygody z
wielka ſie oſtrożnośćia kuśi. A iáko z tych/kto-
rym nie wielka Oyczyzne Oycowie zoſtáwili/
lepßy Goſpodarze bywáia/ nizli z owych/ kto-
rych w doſtatku wielkim Rodźice odumieráia:
ták theż y ći do ſpráwowánia wßelákich rzeczy
ſpoſobnieyßy ſa/ktorzy ácż z vbogiego gniazdá
wychodza/ cnote przedſie wrodzona praca rak
ſwoich wynieść vśiłuia.

Jákożkolwiek te rzeczy ida / my mamy Páná
BOgá prośić/ áby nam Hetmány dawał meż-
ne/ ßcześliwe/ bogáte / y z zacnych á ſtárożyt-
nych Domow ſyny : wßákże tym ſpoſobem / że
chudymi páchołki/ by iedno cnotliwi byli / gár-
dźić nie mamy. Ten tedy Hetman/gdy go iuż
Pan Bog ná ten Vrzad wzowie/naprzod ſie o
to ſtáráć ma/ áby był łáſkáwy / ludzki/ ſpokoy-
ny/ y áby do nie go był káżdemu śnádny przyſtep.
Wßákże ſie áni z ludzkośćia názbyt vniżáć ma/

 áby

áby w wzgárdę nieprzyßedł / áni z surowośćią ostrzył / áby w ohydzenie y w nienawiść nie wpadł. Bo wielka ludzkość Hetmáńska rospuste / á surowość niezmierna nienawiść y gniew w woysku czyni.

Rozdział Wtory.

Jákie ma Rotmistrze y Dziesiatniki Hetman obieráć.

JAko żaden człowiek bez zobopolney pomocy y namnieyßey rzeczy vkowáć niemoże / ták też y Hetman musi mieć w vrzedzie swym nieiákie pomocniki: zá ktorych spráwa y pomoca powinności swey státeczniey bedzie mogł dosyć vczynić. Tákowi sa / Rotmistrze y Dziesiatnicy. W ktorych obieraniu y postánawiániu / tego ma przestrzegáć / áby iuż y przedtym znák iáki kolwiek miłośći swey przećiw Oycżyznie okazáli / y ná ten czás tákowymi byli / iżby o ich wierze y chęći namniey watpić niepotrzebá. Ktemu káżdy ROtmistrz y Dziesiatnik / ma mieć te trzy przymioty: Naprzod / áby był śił y zdrowia dobrego: potym / możeli być / rodu Slácheckiego: náostátek / mießká nievbogiego. Bo áni sie chory / álbo słáby / ná woyne przyda; áni iest przystoynieyßy plác / ná ktorymby mogł

mogł káżdy Slachetnie vrodzony krwie swey Slachetność okázáć / iáko gdy przyydzie z nieprzyiaćielę czynić / á Oycżyzne miła iákokolwiek posługámi swemi wzmágáć: Ani też zá prawdziwe miłośniki Oycżyzny być tych rozumiem / ktorzy dla vbogácenia worká ná woyne iáda. Przetoż iáko chory ná woyne sie niegodźi / tákby też przystało Slachćice sámy nád ine tym vrzedem poczćiáć. Niedostátecznego zgoła Rotmistrzá nie chwale. Bo iż wielka iest rzecz ku zniewoleniu sobie żołnierzá / pieniadze choć niewielkie / byle záwße ná czás bez kłopotu dáne. Bácznie to Hetman vczyni / gdy tákie Rotmistrze bedźie miał / ktorzy go nietylko ráda / nietylko śiłámi / ále też / gdy tego potrzebá przypádnie / á czás bedźie potrzebował / pieniadzmi predkimi rátowáć beda mogli. Bo żołnierz kthory dla pieniedzy ná woyne idźie / tym chetliwiey y meżniey bedźie sie do wßytkiego miał / gdy máłym ná czás datkiem záińßony / wietßego sie nápotym zá wietßymi posługámi spodziewa.

Rozdział Trzeći.

O Rádźie / álbo o Sekretarzach Hetmáńskich.

JAko bez Rotmistrzowey y Dziesiatniczey álbo inßych Vrzednikow woiennych pomocy /

mocy/ nic práwie Hetman począć niemoże/ ták też potrzebá mu sie dobrze opátrzyć w ludźie tákowe / z ktorymiby sie mogł bespiecznie o wßelákich rzeczách nárádzáć. Ktore/ álbo przed tym nim sie z woyskiem z mieyscá rußy/ obráć/ ábo iesliby iuż ná polu w obozie leżał/ z pośrzod ku zacnieyßych Rycerzow swych wysádzić ma: z tákową mocą/ iżby im wolno było o wßystkim zdánie y wotum swoie powiedźieć. Bo co kto sam przez sie wynaydźie / áczby mogł to v śiebie nienagorzey vważyć / wßakże nie dokończá iest rzecz przespieczna ná tym sie sámym śmiele záwießáć: gdyż myśli te ktore zá podánim przyrodzonym do głowy przychodzą / iesliby czyim inßym rozsądkiem rostrzygnione y potwierdzone nie były/ zwykły nas pospolićie omeláć: ále ná co sie śiłá ich zezwoli/ tego iuż y śmielßym vmysłem/ y potężnieyßym przedśiewźięćim dokázáć możemy. W czym ám tych chwále/ ktorzy názbyt swoiemu baczeniu wątpiąc/ záwße z myślámi iáko ná ledźie śiedzą: áni z tymi przestawam / kthorzy ná swą dumę spuśćiwßy sie/ rozumieią to o sobie / że (iáko ono mowią) sámi thylko rozum máią. Bo iáko ow ktory sie z cudzymi rádámi práwie ożeniwßy/ swey głowy nie máiąc/ w wielki vpad przez złe ludźi może przyść: ták też y ten niemniey sie sam záwie-

dźie/

dźie / ktory swey tylko nádętey myśli zgadzáiąc/ áni Bogá/ áni ludźi słucháć chce.

Rozdział Czwarty.

Jáko ma Hetman Woynę przećiw Nieprzyiaćielowi podnośić.

POczątek wßelákiey woyny/ nieináczey iáko fundáment v domu iákiego/ bácznie á nie płocho záłożyć trzebá / áby stąd káżdy mogł obáczyć/ że sie słußnie przećiw Nieprzyiaćielowi woyná podniosłá. Zá czym nietylko ludzkie błogosłáwieństwo idźie/ ále y Pan BOG sam zwykł tákich pospolićie ßczęśćić / ktorzy zá słußną przyczyną krzywd sie swych wetuią. Nád to: y żołnierz stąd śmielßy / y ná wßelákie roskazánia Hetmáńskie posłußnieyßy bywa / gdy baczy / że nie krzywdy czynić / ále krzywdy sie mśćić idźie. ktora krzywdá/ iáko ludzkie vmysły do męstwá záiußa/ ták też gdy kto sie ná nie bierze/ y namężnieyße Sercá zwykłá niepomáłu trwożyć. Bo wiedząc to káżdy/ że Bog ludzkich krzywd niećierpi/ ále záwße ie zwykł sowićie nágrádzáć / nie może to być áby mu sumnienie/ ktore iáko robak nieuspiony gryźie złych ludźi myśli/ sercá zepsowáć niemiáło. Przetoż nim ná bitwę záwołáią/ przystoi pierwey swo-

ich krzywd v Nieprzyiacielá iuż Práwem/ iuż vpominánim/ iuż prosbámi/ przez Posty sie domágáć. Ná co iesliby Nieprzyiaciel dbáć niechćiał / tám iuż dopiero do mieczá sie vćiec godźi. Oświadczáiac sie y przed Bogiem y przed ludźmi/ że to sie czyni nie dla prágnienia krwie álbo mordow ludzkich/ ále zá nieprzyiaćielska krzywdą/ ktorey zámecháć zgolá człowiekowi poczćiwemu sie niegodźi. Ten fundáment naprzod woyny záłożyc potrzebá. Bo iáko dom ktory ná słábym fundámenćie buduia predko vpada/ ták też sie obáwáć mamy/ áby woyná z słábego gruntu wywiedźiona/ zá lekkim nieszcześćim niepoległá. A ták niechay w they mierze bierze sobie Hetman ná przykład ostrożnego żeglarzá: ktory nim sie od portu puśći/ pierwey wszystko sobie státecznie y porzadnie nágotuie/ áby ták bespiecznie mogł wytrzymáć wszelákie Morskie niepogody. W czym iesliby Hetman tákże nie był ostrożny / niechay sie boi sromoty y szkody wieczney. W ktoraby przyszedł/ gdyby sie ná wielka rzecz záwiodszy/ zá złym przygotowániem w poł kresu / (iáko ono mowia) vstał. Skad nietylkoby v zacnych ludźi był pośmiewiskiem/ ále snadź co żywoby iuż nań / iáko ná pochyłe drzewo chćiáło skákáć. K temu nieprzyiaciel/ choćiaby też żadney od niego szkody niewźiał/

wźiał/ tym wieceyby sie stad záiatrzył : vwazáiac tho v siebie/ że mu chćiano zászkodźić/ iedno niemożono.

Rozdźiał Piaty.

Iákim sposobem Hetman ma sie z Woyskiem ná Woyne ruszyć.

We wszelákich spráwách kthore iedno człowiek záczynáć może / od Páná BOgá poczatek bráć mamy: bo iesli tego nie zániechamy/ możemy też być pewni/ że on nas nie zániecha. A ták gdy pierwsze ruszenie ma być Woyská/ niechay tego pilnie Hetman przestrzega/ áby y sam y wszystek lud iego / Pánu BOgu sie naprzod z grzechow swoich vspráwiedliwił: Gdyż Pan Bog/ iáko grzeszne ludźie záwsze karze/ ták the ktorzy sie do łáski iego vćiekáia/ zwykł ná wszystkim szcześćić.

A gdy iuż w droge sie puszcza / niechay záwsze w tákiey spráwie y ostrożnośći beda/ iákoby sie záraz z Nieprzyiaćielem potykáć mieli. Bo zá tháka spráwa żołnierz/ y szykowi sie predzey przyzwyczái/ y snádniey gdźie go Hetman nápotym obroći/ náskoczyć bedzie vmiał. They spráwy álbo porzadku/ pilniey trzebá przestrzegáć gdy sie idźie przez Nieprzyiaćielska źiemie/ áby

áby wiec Nieprzyiaciel niepo:zadku iákiego nie postrzegszy / ná pomieszány lud wyćieczki skąd nievczynił: ktorey chociaby byłá naysłábsza/strudnáby odpor dáć gdyby Woysko w złey spráwie było: y mogłáby máła reká / wielkiemu ludowi niepomáłu zászkodźić. Wtore thedy po Pánu Bogu stáránie Hetmáńskie ma być/záwsze Woysko w szyku mieć.

Gdy iuż Woysko w drodze iest/potrzebá sie o to stáráć/ áby było y przez tákie drożysktá/y w tákiey spráwie wiedzione / gdzieby áni dla ćiásnośći mieysc bárzo sie od siebie odstrzeláło/ áni názbyt w ćizbie wielkiey szło. Wszákżebym ráczey wolał áby w kupie było / niżliby sie w dłużą rozwlec miáło: gdyż niemász żadnego thák słábego szyku/y ktoregoby snádniey zewsząd nieprzyiaćiel pożyć mogł / iáko długie rozwleczenie. Przetoż niechay sie o to Hetman stára/áby Woysko iego ná quáter vszykowáne záwsze w kupie szło: áby wiec Nieprzyiaćiel złey spráwy álbo rozwłoki/ktora y naywietszego Woyská moc rostrzelona bárzo ostábia/niepostrzegszy/ szkody wielkiey nievczynił. Ktemu trafiáło sie to nie raz / iż zá długim rozwleczenim Huf ná Huf w iednym Woysku vderzał/ y wielka bitwá miedzy swymi sie wszczynálá. Bo iáko ná Woynie / káżdy sie co godźiná ze wszad trwogi

iákiey spodziewa: w długim rozwleczeniu/Huf ieden z dáleká drugi zoczywszy/ nie spodziewáiac sie áby swoi ták dáleko sie od siebie odwlec mieli/ zdrády sie iákiey od Nieprzyiaćielá (iáko to ná woynie nie nowiná) obawáiac/ niechcac czekáć áby ich Nieprzyiaćiel ná gniaździe (iáko ono mowia) nie zástał/ skoczył ieden ku drugiemu. A ták zá omylemem długiego mieyscá/wielka sie y niezgodá y porázká miedzy swymi ostáwálá.

Skárbne wozy/ Dźiáłá / y insze wszelákie sprzety woienne/ácz niektorzy pospolićie zá woyskiem náostátku stáwiáia: iabym rádził te wszystkie rzeczy pośrzodkiem woyská w drodze prowádźić/gdyż śiłá sie przygod z tyłu od nieprzyiaćielá przydáie: oprocz żeby práwie bespieczne mieyscá były / tám dopiero moga te woienne potrzeby zá woyskiem iść. Wszákże badź beśpieczne/ badź niebespieczne sa mieyscá / niech tho ma Hetman w obyczáiu/ áby záwsze tył y czoło co naywálnieyszym Rycerzem opátrzył/ w pośrzodek zeydźie sie lud podleyszy.

Straż záwsze/y szpiegi/przed Woyskiem Hetman ma wysyłáć / kthorzyby mieysc tych przez ktore Woysko ma iść / bespiecznosć dobrze zwiedźieli: gdyż zá przestrzeżenim/iesliby sie czego od Nieprzyiaćielá spodziewáć trzebá/y mie-

niey wytrzymáć/ y ſnádniey wßyſtkiemu zábie=
żeć możemy. Tego ßpiegow wyſyłánia/ nie
ták wielka ieſt potrzebá gdj wrownym polem woy
ſko idzie: gdyż thám przyßłego Nieprzyiaćielá
we dnie kurzáwá/ ktora ßćie końſkie wzbudza/
w nocy ognie kthore z dáleká w ćiemnośći wi=
dáć/ wydawáia. Ale gdzie álbo láſy / álbo go=
rzyſte ſa mieyſcá / thám pilnie pilnych potrzebá
ßpiegow: gdyż wiec Nieprzyiaćiel zá vpátrze=
nim czáſu y mieyſcá/ná zdrádźie kryiomey ſie zá=
ſádzáć zwykł: ſkad ná niepoſtrzeżone woyſko
przypadßy/ śiłá záßkodźić może. Aby tedy tá=
kowych zdrad y niebeſpiecznośći Hetman vyść
mogł/ niechay ma záwße przed woyſkiem ſprá=
wne y biegłe ßpiegi/ ktorzyby go we wßyſtkim
vpewnić mogli.

Gdy ießcze Woyſko w droge á nie do boiu
ma iść/ niechay záwße rußenie z mieyſcá we
dnie bywa: oprocz żebyś chćiał przyśpießáć/ o=
bawáiac ſie áby ćie Nieprzyiaćiel ná iákie miey=
ſce nievprzedźił: wßákże y ná ten czás / ieſliby
mieyſc tám tych Woyſko dobrze świádome nie=
było/ nie rádźiłbym ſie pußczáć przećiw nocy.

A gdyby w drodze bedac do tego przyßło/ że=
byś ſie muśiał wrychle z Nieprzyiaćielem poty=
káć/niechay Woyſko lekuczko w droge idzie: á=
by wiec podrożnym ßćiem ſprácowáne/ w boiu
nievſtáło.

Gdy maß álbo przez Oyczyſte/álbo przez ſam=
śiedzkie Dzierżáwy ćiagnac/zákaż ſurowie żoł
nierzom ſwoym / áby żadnych ßkod y łupieſtw
nie czynili. Gdyż Młodź niewſtrzymieźliwa
Tarcż ná grzbiećie/álbo Száble v boku baczac/
mniema áby nietylko Nieprzyiaćielowi/ále y w=
ßyſtkim ludziem ßkodźić iey wolno było. Co á=
by ſie nie działo/ma temu Hetman wßelákim o=
byczáiem zabieżeć: gdyż ſtad y przekleſtwo v=
bogich ludźi/y záwaśnienie ſaśiad rośćie/ ták/
iż z przyiaćielá predko być może domowy nie=
przyiaćiel. Y owßem te ßkody y łupieſtwá/nie=
chay ráczey ná nieprzyiaćielſkie kráie ſie obroca:
ktore nißczac y puſtoßac/ ſnádniey bedzie mogł
Hetman y ſámego Nieprzyiaćielá pożycz: bo iá=
ko doſtátek máietnośći woyne práwie ná ſobie
trzyma/ ták zá iey wynißczeniem y naywietßy
lud ſłábieie. Wßákże niż żołnierzom ſwoym
Nieprzyiaćielſkie Dzierżáwy puſtoßyć dopuśći/
pierwey Nieprzyiaćielá wtey mierze vpomnieć
trzeba grożac / iż ieſli vporu ſwego nie poprze=
ſtánie/ nietylko tego/ ále y czego ſrożßego wa=
żyć ſie nád nim beda. Bo przyßłey przygody
obwießczenie / y vpádu przewiedziánego bo=
iaźń / zwykłá niepomálu zmiekczáć ſercá ludz=
kie: iż czego z dobra wola pozwolić niechćieli/
to ſnádnie ſtrách ná nich wyćiśnie. A ieſliby ſie

to ſpuſtoſzenie przez obwieſzczenia sſtáło / ſzkoda tha ktora ſie iuż wroćić niemoże Nieprzyiaćiel wzgárdźiwſzy / bedzie tym twárdſzy / rozumieiac że mu iuż gorzey záſzkodźić niemożono.

Jeſliby Hetman porozumiał żeby mu przyſzło przydłużſzym w ziemi Nieprzyiaćielſkiey leżeć / niechay to ma na baczeniu / áby tych rzeczy ktore álbo do żywnośći / álbo do inych potrzeb pożyteczne być moga / w puſtoſzeniu dzierżaw nieprzyiaćielſkich pſowáć niedopuśćił : gdyż ſtad niemniey ſzaby ſie iemu ſámemu / iáko y Nieprzyiaćielowi ſzkodá działá.

To też niechay ma Hetman w obyczáiu / áby z Woyſkiem w ſwey / álbo w pográniczných ſaśiad źiemi długo nie leżał: áby ták zá wytrawieniem źiemie / wiecey ſzkody niż pożytku ſwym nie vczynił. Y owſzem conayrychley w źiemie Nieprzyiaćielſka niechay wćiaga : kthora ieſli ieſt wżywność bogáta / ſnádnie ſie w niey krom vſzkodzenia ſwoych wyżywić może : ále ieſliby byłá ták vboga / żeby w niey leżac żywnośći od ſwoich potrzebował / ácz bez pożytku / wſzákże to z niemáłym zálecenim z chećí y miłośći iego przećiw Oyczyznie bedzie. Owa wſzyſtek ſie ma ná tho Hetman vdáć / áby woyne bez vſzkodzenia ſwych / ále z ſzkoda Nieprzyiaćielſka prowádźił.

Ktemu

Ktemu : ma to Hetman pilnie opátrzyć / áby Kupcy zá Woyſkiem iuż woda / iuż ladem / beſpiecznie iecháć mogli. Gdyż / iáko niebeſpieczność drogi Kupcá od ſpraw iego odpadza / ták zá przeſpiecznym przeiechániem káżdy rad wſzelákie potrzeby wieźie : zá czym / áni drogość / áni niedoſtátek w woyſku być może.

Náoſtátek : w prowádzeniu Woyſká tho ieſt rzecz wielka y potrzebna / áby / gdy przez gorzyſte / ćiáſne / álbo inſze wſzelkie niebeſpieczne mieśćá iść przyydźie / w przod tám cześć iáka woyſká Hetman przeſłał : áby ták zá ich opátrzenim Nieprzyiaciel trudnego przeſzćia przekáźić niemogł. A gdyby ſie też dowiedział / że Nieprzyiaćiel przez iákie trudne drogi ku niemu iść ma / niechay go w tym vprzedźić niezániecha / czego ſie od niego obawia. Gdyż nietylko tho ieſt fortel ná woynie / vyść niebeſpiecznośći / ále y Nieprzyiaćielá vmieć w niey pożyć / niemniey ieſt rzecz godna pochwalenia. Y iáko nie potrzebá mieſzkáć gdy ſie kedy ſpodziewaſz niebeſpieczeńſtwá iákiego / ták też trzebá raczym być gdzieby rozumiał Nieprzyiaćielowi z ktorey ſtrony záſkoczyć od złego rázu.

Rozdział Szoſty.

O ſtánowieniu Obozu.

 W Nie-

W Nieprzyiaćielskiey ziemi Oboz stánowiac potrzebá go corychley przekopámi y wáłem otoczyć/choćiayby stámtad ruszenie wrychle być miáło. Gdyż lepiey zá pewna obrona w spokoynym bespieczeństwie śiedźieć/ niż dla lenistwá gołym grzbietem cogodźiná Nieprzyiaćielá oczekiwáć. Ktemu niechay beda wybráni biegli iácy meżowie z Rycerstwá ná straż/ zá ktorych czuynośćia mogłoby wszystko woysko w bespiecznym pokoiu odpoczywáć.

A iesliby Nieprzyiaćiel niechcac bitwy dáć/ przy dłuższym ćie w swey źiemi/ badź dla vpátrzenia pogodnieyszego czásu/ badź dla iákiey inszey przyczyny/ ná słowie trzymał: ty przedsie tym czásem pámietay ná tákim mieyscu z obozem leżeć/ktoreby niekáłużne było. Gdyż błotne mieścá zwykły z siebie zágniłe dymy/y smrody zárázliwe wypuszczáć: z ktorych potym choroby dźiwne/ y powietrza morowe sie wkrádáia.

Ktemu/ dla zdrowia lepszego iest rzecz pożyteczna/ nie długo z woyskiem ná iednym mieścu leżeć: oprocz żeby tego álbo wálna iáka przyczyná/ álbo zimná wielkie potrzebowáły. Do tego niechay bedźie Oboz szeroko/ná kstałt miásteczká iákiego rozprzestrzeniony/ á to dla smrodow ktore w czynsu przyrodzonym brzuch oddáie:

dáie:

dáie: bo wiec ten gnoy gdy sie w ćieśni do kupy znośi/ predkie zárázenie w Woysku czyni.

Rozdźiał Siodmy.

O ćwiczeniu Zołnierskim.

Czásu zimowánia/ álbo kiedykolwiek pokoy iest od Nieprzyiaćielá/ niechay Woysko przez iákiekolwiek ćwiczenie proznowániu sie odeymuie. Gdyż zá proznowániem/y siłá ćielesna niszczeie/y vmysł leniem zmiekczony od przirodzoney śmiáłośći odchodźi: Bo w proznowániu/ roskoszy y żadze ćielesne iáko geste muszyce człowieká obsiadáia/ktorym iáko iest rzecz trudna vmieć sie ognáć/ ták z żeláznego sercá woskowe práwie czynić zwykły. Przetoż niechay Hetman wszelkim obyczáiem tego złego gośćiá z woyská wygania/ żołnierze swe záwsze ktemu ćiagnac/ áby od ćwiczenia żadnego dniá nieodstepowáli. Bo gdźie iuż żołnierz w pokoiu záleży pole/ iuż go strudná badź do naysłábszey/ badź do naygwałtownieyszey potrzeby/bedźiesz mogł wyćiagnać. Ktemu/ná madrego to y ná bácznego Hetmáná przystoi/vmieć wto wprawić żołnierzá czásu pokoiu/ co sie mu ná potym ná Nieprzyiaćielá w boiu przydáć może. Gdyż y snádniey sie ná then czás przyćwiczáć wszystkiemu

kiemu

kiemu gdy ießcze niewola zá ßyie niebije/ niż gdi
iuż Nieprzyiaćiel krzoſkę do boku przypina: y
żolnierz meżniey y śmieley ſie do thego będźie
mogł mieć czáſu potrzeby/ czego zá pokoiem bez
wßego niebeſpieczeńſtwá ſprobował.

Co ſie tycże ćwiczenia thego/ iákieby miáło
być / ácż v nas w Polßcże roznymi obyczáymi
podług rozney Armaty/ zwykli ſie ludźie Ry=
cerſcy ćwiczyć/ wßákże woienne ćwiczenie nie
tákie ieſt iákiego ktho domá w pokoiu vżywa:
gdyż żaden ſie táki żołnierz ná Woynę niego=
dźi/ ktoryby przedtym w Rycerſkich fortelach
pocżęśći ćwiczony nie był: áni po to ná Woynę
iedźiemy/ ábyſmy ſie tám dopiero álbo ná koniu
śiedzieć/ álbo Kopiją gonić vczyć mieli/ ále iuż
to gotowo ma być ná Woynie w káżdym żoł=
nierzu.

Woienne zás ćwiczenie w tho ma żołnierzá
wpráwić/ Aby vmiał porzadnie w ßyku ſtać/
gdzie mu roſkaża prędko náſtępowáć/ raz ſie
rozßeráć/ raz do kupy iść/ iuż w dłuża/ iuż w
bok/ iuż ná klin/ owa ochotnie wßyſtko we=
dle roſkazánia Hetmáńſkiego vczynić. Bo ſpo=
ſobność y chypkość żołnierſka w tey mierze/ śi=
łá czáſu potrzeby pomocna bywa: gdyż iuż thu/
iuż owdzie náſtapić/ raz tym/ raz owym pomo=
cy dodáć/ y rozmáićie podług potrzeby vcho=
dźić/

dźić/ w pośrzod boiu przychodźi. Do cżego ie=
ſliby nie był żołnierz wpráwny/ y z praca wiel=
ka/ y prędkoby Hetman mogł ze wßyſtkim woy=
ſkiem ſwym zginać.

Przetoż niechay Hetman káżdy dźień woyſká
w ßyk vſadza/ iákoby do potrzeby mieli iść/
iuż ták iuż owák ie wodzac/ raz tu raz owdzie
nádbiegáć roſkázuiac/ thák áby áni ieden dru=
giego pozoſtawał/ áni zámießánie iákie w ná=
ſtępowániu było/ ále áby wßędźie porzadek ßy=
kowy piękny był. Ktemu niechay przyzwycżá=
ia woyſko ſwe/ nietylko roſkazánia vſtnego ſłu
cháć/ ále zá pewnym znákiem álbo vkázánim ná
wßeláka ſtronę náſtępowáć: gdyż śiłá to w bi=
twie do zwyćieſtwá pomagáło/ gdy Huf bez
wieśći ná ſkrzydłá Nieprzijaćielſkie przypadał.
Do tego: ßykowánia tákowe nietylko w row=
ni/ álbo ná mieyſcách do ßyku ſpoſobnych máia
być cżynione/ ále niechay Hetman woyſko ſwe
ná wßelákim położeniu mieyſc w ſpráwie ßy=
kowi być przyzwycżáia/ gdyż Nieprzyiaćiel y
rozne á trudne mieyſcá zwykł obieráć/ y kto ſie
w trudnym ráżie przyzwycżái/ temu wßyſtko
łácno w rowni przyydzie. Miewáli też tho
przed tym ſtárzy Hetmánowie w obycżáiu/ iż
woyſká ſwe z bronia nieobráżliwa dla ćwicże=
nia do bitwy ſpußcżáli/ gdzie ſie y męſtwo Ry=

 cerſkich

cerſkich ludźi pokázowáło/ y drudzy bacząc inße mężnieyße nád ſie/ tym ſie pilniey ſtáráli áby też tákimi być mogli/ co w drugich chwalono. Day Boże/ áby ſie te obyczáie v nas w Polßce wróciły/ ſnadźbyſmy ſie mogli częſtßych zwyćieſtw z Nieprzyiaćieli ſwych ſpodziewáć.

Rozdźiał Osmy.

O Popiſowániu álbo Okázowániu Woyſká.

Często ſie tho trafiáło/ iż Woyſká Hetmánom nißczáły/ dla nieczęſtego popiſowánia álbo okázowánia: przetoż niechay Hetman ná to ma oko pilne/ áby częſto Woyſko popiſował. Bo iż tego potrzebá áby liczbá Woyſká pewna byłá/ y nigdy ſie nie vmnieyßáłá/ á ieſliby ſie co kiedy vmnieyßyło/ áby záś conarychley wypełniono było: w czym ieſliby Hetman był przyniedbálßym/ niechay to ma zá pewna/ iż Woyſko iego záwße w krotka poydźie: gdyż codźień práwie śiłá żołnierzow/ bądź zá ſtárośćia/ bądź zá zdrowiem nieſpoſobnym/ bądź theż dla inßych rozmáitych przyczyn vſtepuia.

Rozdźiał Dźiewiąty.

O Puſtoßeniu Ziemie Nieprzyiaćielſkiey.

Gdy maß puſtoßyć ziemie Nieprzyiaćielſka/ nie trzebá w tym popędliwie poſtępowáć/ áni wßyſtkiego Woyſká bez ſpráwy płocho roſpußczáć: gdyż zá tym poſpolićie/ y naywiętße Woyſká gineły. Bo gdy ſie chćiwy żołnierz koło łupieży zábáwiał/ Nieprzyiaćiel w tym ná nieſpráwny lud przypadßy/ máła reka wielkie Woyſká porażał. Przethoż zákaż ſurowie/ áby żaden krom twoiey woley Nieprzyiaćielſkich Dźierżaw nie puſtoßył. A kiedy z roſkazánia twego ma być puſtoßenie/ niechay iedni idą ktorzy puſtoßyć máia/ drudzy ktorzy dla Nieprzyiaćielá ná ſtraży y obronie ſtáć będą. Bo gdźieby Nieprzyiaćiel chćiał puſtoßenia bronić/ y owiby zá obroną być mogli/ y Nieprzyiaćielowiby ſie dał odpor.

A gdyby w puſtoßeniu iezyká doſtał/ thu ſie trzebá bácznie á nieiednáko záwße ſpráwowáć. Bo gdybyś baczył/ że Nieprzyiaćiel więtße y potężnieyße Woyſká ma niż ty/ iuż tám nietrzebá mießkáć/ ále wźiawßy go wprzod ná probe/ dáć co rychley ſtráćić. Ale ieſlibyś ty więcey o ſwoym Woyſku rozumiał niż o Nieprzyiaćielſkim/ roſkaż ſie Woyſku ſwemu przy oczach iego okázowáć/ á potym go wolno puść. Zá czym on do ſwych záś przyßedßy/ y moc twego woyſká opowiedźiawßy/ niepomáłu może Nieprzy-

iaćielá strwożyć: thák iż częstokroć tym sámym Nieprzyiaćiel strwożony/dobrowolnie sie poddawał.

Rozdział Dziesiąty.

O Straży Nocney.

NA straż trzebá wysyłáć ludźi niemáło/ dla tego/ áby tym więtsza im folgá byłá/ gdy iedni będą sie przesypiáć/á drudzy wzaiem czuć. Gdyż żołnierzá/ áni do tego przymuszáć mamy áby cáłą noc nie spał/ áni mu w tey mierze vfáć choćiaby czuyność swą obiecował. Gdyż sen ktory dla odpoczynku ćiáłu nászemu przyrodzony y smáczny iest/ y nád wolą násze zwykł sie w nas kryiomie wkrádáć. Ktemu/ ći ktorzy ná straży czuią/niechay nie siedzą/ále stoią: bo śiedzeniem członki vspokoione/snádniey w śie sen przypuszczáią/ niż gdy sie stániem rozćiągną. Do tego: Niechay straż ná tym mieyscu gdzie stoi ogniow żadnych nie czyni/ ále rácżey opodal przed sobą: bo to iest niemáły fortel dla zoczenia Nieprzyiaćielá/ gdyż on idąc ku ogniowi snádniey może być obaczon/ niż ten co zá ogniem stoi.

Rozdział Jedennasty.

Jáko sie w nocy potáiemnie z mieyscá ruszáć.

Gdybys

GDybyś z iakiego mieścá miał wolą potáiemnie vyść w nocy/álbo Nieprzyiaćielá ták zeydź iákoby sie domyślić niemogł: Naprzod roskazawszy sie wszystkim státecznie w drogę nágotowáć/ potym roskaż ná tym mieyscu skąd vchodźisz ognie wielkie pálić. Bo ták Nieprzyiaćiel bacząc ognie goráiące/niedomyśli sie ábyś sie stámtąd miał ruszáć. W czym niektorzy Hetmáni niepráwie báczni bywáli: bo gdy im skąd było potáiemnie vchodźić/ y naymnieyszą iskierkę ogniá gáśili/ rozumieiąc to áby ich on ogień miał wydáć: gdyż ich rychley ćiemność vćiszona wydawáłá.

Rozdział Dwánasty.

Jácy Posłowie máią być do Nieprzyiaćielá syłáni.

ZWykli niektorzy iákoby dla więtszey wzgárdy Nieprzyiáćielskiey/ przez ledá Posłáńce z Nieprzyiaćielem sie vmáwiáć: okázuiąc to/że go ták sobie lekce ważyli/iż go poczćiwszych Posłow niegodnym być rozumieli. Ja nie rádzę ták hárdzie w they mierze postępowáć. Y owszem gdy sie tráfi potrzebá iáka z Nieprzyiaćielem sie vmáwiáć/ obieray do thego z Woyská swego co nayzacnieysze/ co naymędrsze/co nauczeńsze/ y ktorzyby sie świetno wypráwić

 mogli.

mogli. Bo wiec Pojet okazáły zwykł niepomáku ſerce Nieprzyiaćielowi pſowáć.

Rozdział Trzynaſty.

O Zbiegach.

SIłá ſie ludźi rozmáitym duchem z Nieprzyiaćielſkiey ſtrony zá dobrowolne ßpiegi poczytáią / przez kthorych zdráde z oboiey ſtrony niemáłe ßwánki Woyſká podeymowáły. Przeto w przyymowániu tákowych zbiegow/ niechay bedzie Hetman oſtrożny: y ieſliby rády iákie do łácnego podeßćia Nieprzyiaćielá podawáli/ nietrzebá im zgołá wierzyć. Ale záraz niechay beda do więźienia dáni/ pod tákowemi obietnicámi: Iż ieſli ich rády prawdźiwe ſie pokażą / moga być dobrze obdárzeni: á ieſliby ná zdrádzie byli náleźieni/ niechay vtrácenia gárdłá pewni beda. Zá thákowym obwárowániem może być śmieley wiárá zbiegom daná/ bo gdzie gárdłem pachnie/ ſtrudná ſie tám zdrádá ma zátáić. Wßákżebym ia rádźił żadnego zbiegá nieſłucháć/ áni mu wierzyć.

Rozdział Czternaſty.

O Nieprzyiaćielſkim Obozie.

Gdy

GDy Nieprzyiaćiel w polu obozem leży/ potrzebá Hetmánowi pilnie obáczyć y vważyć/ vſádzenie y położenie obozu iego. Bo ieſliby w rowni w cerkiel ſie obtoczył/ nie iuż záraz z ſámego poyźrzenia maß ſadźić że go nie wiele leży: gdyż położenie cerklowe mnieyße ſie záwße widźi ná poyźrzeniu/ niż ieſt ſámo w ſobie: y wßeláka okragła miárá wiecey w ſie bierze/ niż ſie oczom náßym zdáć może. A ieſliby Nieprzyiaćielſki Oboz iákim inßym ſpoſobem był vſádzony/ tho ieſt / álbo w dłuż rośćiagniony/ álbo w ßerz roſpußczony/ álbo iákokolwiek inácżey położony/ iuż ſie tám możeß mnieyßego ludu ſpodziewáć niż oko ſadźi. Gdyż niemáß żadnego położenia / ktoreby álbo wiecey okrażyć mieyſcá miáło iáko cerklowe/ álbo mniey w ſobie mieć iáko ktore ná katy ieſt rozſádzone. Ktemu: v Obozu ktory ná gorzyſtym mieyſcu leży/ y wáły okazálße/ y położenie wietße ſie widźi: przetoż w tákowym obozie y ludu niewielkiego ſie ſpodziewáy. Ktemu/ gdy bacżyß wáły niepráwie mocno y nie wyſoko koło Obozu vſypáne/ nieważ ſobie ludu támtego lekce ktory w nim ieſt: ießcżebych rácżey o tych źle trzymał/ ktorzy ſie názbyt wyſokim wáłem obſypuią/ bo znáć że ten ſwey mocy niepráwie vfa/ ktory wáłu wyſokiemu bronić ſie każe.

Rozdział

Rozdział Pietnasty.

W iákiey táiemnicy máią być rády Hetmáńskie.

GDy w czym chceß potáiemnie Nieprzyiácielá podeydź/ álbo gdy kedy nagle nápáść/ álbo cokolwiek inßego przed nim skryćie spráwić/ nikomu sie tego niezwierzay/ oprocz thych ktorzy z toba bywáią w rádzie: w czym też y oni máią być ostrzeżeni/ áby tego nikomu nieobwießczáli. Ale gdy co trzebá potáiemnie knowáć/ pierwey ná tho lud náwiedź żadnemu nic nie opowiádáiac/ potym gdy iuż rzecz w reku práwie iest/ tám dopiero roskaż co czynić máią. W czym iesliby inácżey postąpił/ siłá stad y zdrad y przygod vrość może. Co sie tycże przygod: pámietay iż Nieprzyiaciel záwße ná to cuha pilnie/ áby mogł co godziná nowego od ciebie iezyká mieć: zá czym iesliby o twych táiemnicach wßyscy wiedzieli/ gdyby kogo z twoych poimał/ twoie rády wßytkie wniwecz sie obrocą. A co o zdrádę idzie: pomni że nie v káżdego iedná potráwá wre ná sercu. A co wieß iesli miedzy twymi niemáß kogo ták niecnotliwego: ktory spodziewáiac sie nagrody iákiey od Nieprzyiacielá/ mogłby zbieżeć do niego/ á ciebie z twoim przedśiewźiećim wydáć. Przetoż bárzo po-

zo po

zo pożyteczna iest rzecz/ niezewßystkim ná iátki sie wykłádáć.

Rozdział Szesnasty.

O Służbie BOżey.

ZYczyłbym tego y sobie y Hetmánom dźiśieyßym náßym/ áby do nich z strony pilnowánia służby Bożey/ álbo on Jágełło Krol práwie świety/ ábo ktory z onych inßych Krolow Polskich przeßłych/ rzecz odemnie spráwował: gdyż niemoże tego thák státecznie pioro moie wypowiedźieć/ iákoby oni zacnemi y ßcześliwemi zwyćiestwy swymi ná oko práwie pokázác mogli. ktorzy iáko wßystkie spráwy swoie od Páná Bogá poczynáli/ ták też z tego początku ßcześliwy koniec w rzeczách miewáli. Aczbym też y ia w they mierze mogł nieco powiedźieć/ iedno pámietáiac ná to/ że o tym mowić y niedokończá iest rzecz moiá/ y predkie stad wzmierżenie rośćie/ dam ná ten czás pokoy: To tylko dołożę/ że POLske nic inßego o táka w rzeczách y zacnych spráwách odmiáne nieprzyprawiło/ iedno Służby Bożey álbo zániedbánie/ álbo wyßpocenie. O iákoż ono świete látá były/ kto ie ná pámieć przywiedźie/ gdy pod iednym Pásterzē wßystká Owczárnia w pokorze Páná BOgá

E chwa-

chwalilá. Pewnie nie w they roznośći Wiar/
miedzy dwoie Morzá POLská ßerokie gránice
rośćiagnelá: Ale iákosmy odstapiwßy Przod-
kow náßych obyczáiow nowych sobie bledow
náßczepili/ tákżeć co rok Orzeł ten náß POlski
piorá vrania/ áni mu nowe nárastáia. Day Bo-
że áby sie wtey mierze ludzie vpámietáli/ ießcże
byś sie miła Oyczyno poćiechy z synow swych
spodziewáć mogłá: ießcżeby sie y one stáre látá
świete wroćiły/ o ktorych nam teraz mile Oy-
cowie náßy przypominaia. Przetoż iákom po-
wiedział z przodku/ niechay káżdy Hetman/ ch-
celi áby miał y sumnienie snáżne/ y ßcześliwiey
spráwy iego ßły/ przy stárym Kośćiele stoiac/
Boża Służbe ma ná pilney pieczy. Niechay so-
bie bierze ná przykład áby sámego tylko świetey
pámieći Krolá Jágełłá/ ktory choćiay mu Pru-
sak chełpliwy nád ßyia práwie miecz trzymał/
niechćiał przedsie od Ołtarzá odstepić áż Ká-
płan świetey Mßey dokończył: á też podobno
lepiey go Pan Bog ßcześćił/ niżli teráznieyße
te náße nowokośćielniki. Day Boże by sie z stá-
rymi obyczáymi stáre ßcześćie do nas wroćiło/
bo sie zá tymi nowymi co rok to gorzey mamy.

Rozdział Siedmnasty.

O świádomośći mieysc y Kráiow wßelákich.

Jáko

JAko we wßelkich spráwách śiłá może świá-
domość y biegłość/ ták też ná woynie He-
tmanowi być dobrze świádomym w rozmái-
tych kráiach/ iest rzecz bárzo pożyteczna. Gdyż
zá nieświádomośćia y serce namężnieyße vpa-
da/ y człowiek bedac by w zámećie/ łacwie sie
ledá nedzy da pożyć. Stadże Károlus Quin-
tus Cesarz gdy kedy wálczyć miał/ naprzod w-
ßystkich onych mieysc położenia málowáne wi-
dzieć chćiał: dla czego GEography záwße za-
cne przy sobie bawił. czeo ießcże w Xiegách tych
ktore zá iego stáránim od Máthemátykow sa
nápisáne/ dobra pámiatke mamy. Tegoby Ce-
sárzá Hetmánowi násládowáć potrzebá/ áni
sobie lekce vczonych ludzi wáżyć/ od ktorych nie
tylko położenia mieysc dowiedzieć sie może/ ále
snadź do wßystkiego dobra z nimi rádá. Owa
zgołá niechay Hetman nigdziey sie niepußcża z
Woyskiem/ gdzieby álbo z powieśći ludzkiey/
álbo sam przez sie dobrze nie był świádom: gdyż
częstokroć sie trafiáło/ iż Woysko záßedßy w
Nieprzyiaćielska ziemie/ prze nieświádomość
mieysc ná zad sie do swych niewracáło. A gdzie-
by w Nieprzyiaćielskiey ziemi niebespieczne sie
tákie mieyscá przeßły/ nie iuż ták ich zá spokoyne
mieć y zgołá opußczáć: gdyż zwykł Nieprzyia-
ćiel przez rozmáite fortele ßcześćia swego kusić.

 á co

á co wiedzieć iesli nie dla tego wolny dał prze-iazd / ábyć potym ſtámtąd wróćic ſie nie dopuścił. Przetoż gdy ſie co niebeſpiecznego przeydzie/ niechay Hetman tám te mieyscá ſwym ludem opátrzy/ áby zá tákim opátrzeniem drogá ſie Nieprzyiaćielowi do zá︦ſzkodzenia zámknełá.

Rozdział Osmnaſty.

Ktorego cząſu Woyſko ma obiedwáć.

CO ſie tycże z ſtrony iedzenia / ácż w thym pierwſzy wiek z dziśieyſzym ſie niezgadza/ wſzákże ia przedśie według zdánia mego/ pewny cząs náznácżę iedzenia w woyſku: bo v ſtárych zrzadká kedy obiády wſpomináia/ poſpolićie ná wieczerzach tylko przeſtawáli. Dziśieyſze zás cząſy/ y obiády/ y wieczerze záchowywáia. Jabym zás/co ſie tycże woienney rzeczy/ obogoygá tego zániechác żołnierzom kazał:gdyż tákowe rozmierzenie iedzenia/ wiecey pokoiowey beſpiecżnośći / niż woiennym rozruchom ſłuży. y owſzem rádziłbym żołnierzá zucżác bárzo ráno ieść/ co v nas śniadánim zowa: á thodla tego. bo poſpolićie Nieprzyiaćiel wiedząc iż lud głodny ſłábſzy ieſt/ przed obiády zwykł bitwe dáwáć: ſkad ieſliby przedtym żołnierz iedzeniem nie był pośilony / prędko pokonan być może.

może. A ták niechay Hetman żołnierzom ſwym ráne śniadánia miewáć rozkaże/áby wiec o glodzie/ gdyby im Nieprzyiaćiel od obiádu záſzkoczył/ prędko niepoſtali.

Rozdział Dziewiętnaſty.

O Potwierdzeniu y o Trwożeniu Woyſká.

POſpolićie żołnierz/ gdy widzi że álbo nieprzyiaćielowi ludu przybywa/ álbo ſam w iákim vćiſku ieſt/ álbo cokolwiek niepoćieſznego bacży/ zwykł niepomáłu ſerce vpuſzcżáć/ ták/ iż przyſzedſzy w wielka boiaźń máło ſie Nieprzyiaćielowi dobrowolnie w rece nie dáie. W tákim fráſunku niechay Hetman namniey po ſobie myśli fráſowney niepokázuie/ y owſzem ſkryty żal iáko może/ iuż weſoła twarza/iuż mowa poćieſzna/ y ſam w ſobie pokrywa/ y inſzym z głowy wybija. Bo lud wſzyſtek/ kthory ná Hetmáná iáko ná głowe záwſze pátrzy/ gdy go obacży z weſoła twarza/y ſam ſie weſelić muśi : á gdyby Hetman powieśił nos/y w nawietſzym ſzcżeśćiu Woyſko iego pioro opuśći. Potrzebna tedy rzecż ieſt/ Hetmánowi w nawietſzey trwodze záwſze śmiáłym y weſołym być.

Ale iáko fráſowny lud ćieſzyć potrzebá/ thák názbyth buyny y śmiáły wſzelákim obycżáiem

 trſo-

trfożyć y fráſowáć: gdyż zá wielką śmiáłośćią gnuśny pospolićie żołnierz bywa/ ále boiaźń mierna ná wſzelkie niebeſpiecżnośći oſtrożny lud cżyni. Jeſliby tedy Hetman bacżył że żołnierzá buynoſć iáka vnośi/ niechay mu cżęſtokroć Nieprzyiaćielſka moc przed ocży przekłáda/ niechay bitwy od Nieprzyiaćielá przedtym wygráne/ y inſze wſzyſtkie rzecży/ ktoremi ſie lud trwożyć może/przypomina. Y niemniey ieſt rzecż potrzebna fráſownym vmieć ſercá dodáć/ iáko gdy ſerce názbyt śmiáłe z brzegow wylewa/ vmieć go ſkroćić.

Rozdział Dwudzieſty.

Jáko Zołnierzá do potycżki śmielſzego vcżynić.

Nim ſie potkaſz z Nieprzyiaćielem/ á bácżyłbyś nieprawie śmiáłego żołnierzá ſwego do potycżki/ thák mu ſerce nieco nápráwiſz. Stáray ſie ábyś mogł świeżo mieć cokolwiek więźniow Nieprzyiaćielſkich. Ktorzy ieſliby meżni byli/ á śmiele ſie przed tobą ſtáwili/ każ ie corychley álbo pobić/ álbo do więźienia tákiego dáć/ gdzieby ſie z nimi nikt vmáwiáć niemogł: á wthym puść głos miedzy ſwymi/ że więźniowie o wielkiey boiáźni y ſtráchu Nieprzyiaćielſkim powiádáią: bo obwieſzcżenie boiáźni Nieprzyia-

przyiaćielſkiey/ boiaźń z przećiwney ſtrony wygania. Ale ieſliby ći więźniowie boiáźliwi byli/ możeſz ie ná okó Woyſku podáć: okázuiąc z ich poſtáći/ że tám wſzyſtko Woyſko Nieprzyiaćielſkie tákiegoż ſercá iáko y ći. co bacżąc żołnierze twoi/ śmielſze ſerce wezmą ná Nieprzyiaćielá/ rozumieiąc to o nim/ że nád nie ieſt dáleko podleyſzy.

Rozdział Dwudzieſty pierwſzy.

O Szykowániu Woyſká.

Acz wſzyſtká prawie ſpráwá Woienna ná bácżnym vſzykowániu Woyſká należy/ ále iż ná to potrzebáby oſobna Kśięge piſáć/ y iuż thego ieſt od ludźi w Rycerſkich rzecżách biegłych doſyć nápiſano: náoſtátek ſámo mieyſce y potrzebá ſzyku/ podług Hetmáńſkiego bacżenia náucży/ niechce ia ſie tu w tey mierze przedłużáć. Kto chce o thym cżytáć/ naydźie naprzod w Polſkim iezyku Bielſkiego Kśięgi/ ktore do Jego M. Páná Olbrychtá Łaſkiego/ z ſtrony ſzykowánia woyſká nápiſał. ktemu ile ia wiem/ piſáli o tym v Grekow Aelianus y Onoſánder/ ktoregom ia tu w tym opiſániu Hetmáná przeymował: v Łáćinnikow Vegetius Fronto/ y Vulturtius: v tych mogą ſie ſzykowánia Woyſká

ská/ y inszych Rycerskich spraw/ ludzie żołnier-
scy náuczyć. Ktemu v Historykow wszędzie
tego pełno/ gdzie bitwy iákie wespoł z szykowa-
niem Woyská opisuia. Do tych ia Hetmáná od-
syłam/ od nich sie nietylko szyku/ ále y wszelákie-
go postępku Woiennego dostáteczniey dowie/
niż tu w tym moim krotkim pisániu.

Rozdział Dwudziesty wtory.

Co ma Hetman czynić czásu bitwy.

HEtman káżdy/ ná woynie/ nie ták ma moc
y siłę swą okázáć/ iáko mądry y báczny po-
stępek: Gdyż choćiayby nádewszystkie sie męż-
niey bił/ nie thák wiele może pożytku vczynić
Rzeczypospolitey/ iáko szkody/ gdyby (czego
Boże vchoway) ná Woynie zginął. y tym He-
tman iest od żołnierzá rozny: Iż Hetman do
rády/ á żołnierz do zwády: ow ma rozumem
swym moc żołnierską spráwowáć/ á ten siłą y
męstwem Hetmáńskiemu roskazániu dosyć czy-
nić. Przetoż iabym sie nie rádził Hetmánowi
sámemu swym ćiáłem ná Woynie potykáć. Bo
iáko ná Morzu żeglarz/ żagłow zániechawszy
gdyby sie styru iął/ prędkoby okręt zátopił: ták
też gdyby Hetman/ ktory iest w Woysku iáko
żeglarz w okręćie/ vrzędu swego zániedbawszy

drabskiey sie w bitwie iął/ muśiáłoby wszystko
Woysko szwánkowáć. Acżći niekthorzy He-
tmanowie/ chcąc sie we wszystkim biegłymi po-
kázáć/ nietylko rádą álbo spráwą/ ále y ręką zo-
bopolną bitwę wzmagáia: ia w tych nie ták dá-
lece męstwo chwalę/ iáko szaloną y niepotrze-
bną śmiáłość ganię. Bo nierozumiem áby then
co miał mieć rozumu/ ktory wiedząc że ná iego
zginieniu zgubá wszytkiego Woyská należy/ do-
browolnie sie śmierći podáie: gdyż iáko záwsze
zá káżdym człowiekiem śmierć chodźi/ thák v
mężnych ludźi/ álbo v tych ktorzy ná woynie są/
zá pásem práwie śiedźi. Niechay ná tym tyl-
ko Hetman przestáie/ y stąd sławy szuká/ że sie
szczęśliwie pod iego spráwą rzeczy toczą: żoł-
nierzom tho niechay zostáwi/ iż sie z nich ieden
nád drugiego mężnieyszym pokazał. Acżći siłá
sie tym może żołnierzowi chęći do boiu dodáć/
gdy obaczy że y Hetman ku bitwie sie ma: wszák-
że może to Hetman ták tylko z wierzchu po sobie
pokázowáć/ á co naypilniey zdrowia swoiego
strzedz. Gdyż sie często trafiáło/ że iuż bitwá ná
wygrániu będąc/ zá zginieniem Hetmáná gine-
ła. A wszákże/ gdzieby sie iuż ku zginieniu woy-
sko chyliło/ w pospolitey zgubie niekaże Hetmá-
nowi gárdłá litowáć/ y owszem sie o to stáráć/
áby ráczey martwe ćiáło miedzy swymi zostá-

wil/nizby żywo wrece nieprzyiaćielskie przyść/ álbo sromotnie vćiekáć miał. Czásu tedy bitwy niechay Hetman Woyská obieżdża / y tu y owdzie żolnierzom swym sie pokázuie/leniwe gromi/ meżnym tym wiecey serca dodawa: gdzieby ktore skrzydło szwánkowáło/ pomoc świeżą przywodzi: owa wszystko co sie do dobrey sprawy Woyská tycże/ niechay pilnie opátruie.

Rozdział Dwudziesty trzeći.

Co ma Hetman czynić/ gdy sie z bitwy Woysko wroći.

WRoćiwszy sie z Woyskiem swym z bitwy/ niechay naprzod Hetman ze wszystkim ludem Pánu Bogu/ iáko ná ten czás być może/podziekuie/obiecuiac wiecey dziekowáć gdy sie do domu w pokoiu wroći. Potym/ o kim sie dowie że sie meżnie bił/ niechay vczći/ vważy/ vdáruie: Gnuśne zás/ y ktorzy sie słábo potykáli/ieszcże nád to karánim iákim zháńbi. Wszákże w rozdawániu dárow álbo Vrzedow zásłużonym/ ma być delekt: bo ieśliby sie tákże meżnie bił Háyduk iáko y Rotmistrz/nie iuż go zá raz tym poczćić/czym y Rotmistrzá: ále dobrá Pánu Drabowi kilká álbo kilkánaśćie Talerow álbo polepszenie mytá/á Rotmistrz ma iuż mieć ważnieyszą zapłáte. Ktemu/ ná te ktorzy wietszym

szym kosztem ná Woyne iadą/ Bácznieysze má być oko miáne/niż ná owe ktorzy (iáko ono mowia) tylko o kiju. Wszákże zgoła/ niechay ma godność swa zapłáte/ á gnuśność karánie. Bo gdzie sie meżnym ludziom zasługi płáca/ á źli zá nierząd karánie odnoszą/ iuż tám po tey sprawie może sie czego dobrego spodziewáć. Gdyż iedni boiac sie karánia/ powinności swey zá niewola beda przestrzegáć: drudzy chcac sie meżnieyszymi pokázáć/ tym chćiwiey do zacnych sie spraw piać beda.

Rozdział Dwudziesty czwarty.

O Zwyćiestwie/ Wieźniach/ y zábitych pochowániu.

GDyć Pan BOG da zwyćiestwo odnieść nád Nieprzyiaćielem/nietylko káżdego zosobná z tych ktorzy sie meżnie sprawowáli dáruy/ ále y wszytkiemu wespoł Woysku/iákakolwiek z zwyćiestwá swego korzyść odnieść day. Przetoż stárzy Hetmánowie po zwyćiestwie/ ieśli zá Práwem Woiennym Dobrá iákie Nieprzyiaćielskie ná nie przypadáły / wszystkie żolnierzom rozdrápáć kazáli. Czym żołnierz záuszony / meżniey sie o wszystko nápotym bedzie kusił: wszákże w rozdrápániu Dobr Nieprzyiaćielskich/ áni we wszystkim/ áni káżdemu żolnierzo=

nierzowi/ ma być wolno bráć. Bo co ſie tycże więźniow/ ći wſzyſcy máia być Hetmánowi oddáni. Ktemu/ gdyby rozumiał że ſie może ſkad inad żołnierzowi nagrodá ſtáć/ ráczey w dobrách Nieprzyiaćielſkich oſadź lud iáki/ nizby ie rozdrápáć miał żołnierz. Cokolwiek doſtánieſz więźniow/ ácz ie niektorzy wſzyſtkie tráćić dawáli/ iabym rádźił pierwey ie przebrákowáć: á ieſliby ieſzcże Woyná końcá nie wźiełá/ tym ie pilniey chowáć: potym co zacnieyſzy ida wiec poſpolićie w okup/ álbo zá więźnie ktore maſz v Nieprzyiaćielá ná frymárk: á ći podleyſzy przydádza ſie do Miaſt y do Zamkow dla roboty. Nákoniec/ po káżdey bitwie miey to w obycżáiu/ áby conarychley pobitych ćiáłá z wſzelka vcżćiwośćia pochowáne były: gdyż tego nietylko powinność Chrześćiiáńſka od nas chce/ ále ſie ſtad y tym ktorzy żywi zoſtáli/ ſerce do boiu náprawia. Bo gdzie obacży lud poſpolity/ kthory ledá cżego zwykł pilnie przeſtrzegáć/ że poległych ćiáłá niezoſtáia pſom ná pokarm/ ále z vcżćiwośćia chowáne bywáia/ y ſam ſie o ſie niebedzie ták dálece bał: pámietáiac ná to/ iż chośćiay poleże/ vcżćiwego przedſie ćiáłu odpocżywánia doſtánie.

Roz-

Rozdział Dwudźieſty piaty.

O Przymierzu.

GDy maſz z Nieprzyiaćielem Przymierze/ álbo ſtanie iákiekolwiek/ ſtáray ſie ábyś go áni ſam nárußył/ áni ſie dokońcá ná nie vbeſpiecżał: y owſzem niemniey potrzebá być oſtrożnym cżáſu Przymierza/ iáko y cżáſu Woyny. Gdyż Nieprzyiaćiel pod pokrywka Przymierza zwykł śiłá złe° broić: á choćiaby też Nieprzyiaćiel w Przymierzu ſtátecżnym był/ przedſie ty okázuiac ſie być oſtrożnym/ niemáłe ſobie możeſz gotowośći ſwey imie v niego ziednáć. A ieſliby Nieprzyiaćiel Przymierze przełomił/ ácz niektorzy chcac doſyć w tey mierze Przyśiedze vcżynić/ ſámi ſie nie bronili/ iedno ná Páná BOgá pomſte odkłádáli: iabym ták rozumiał/ że ſie źle dáć bić: gdyż y Pan Bog zá niewinnymi pomaga: y ktho Przyśiege łamie/ temu iey trzymáć nie ſłuſza.

Rozdział Dwudźieſty ſzoſty.

O Dobrowolnym Poddániu.

GDyć ſie Miáſto iákie dobrowolnie po długim boiu podda/ łáſkáwie ie pod moc ſwa przyymi: gdyż zá tym y inſzy twoi Nieprzyia-

ćiele/

ćiele/dobroćią tą ktorąś iam śiádom ich pokazał zwyćiężeni/ mogąc śie bez wszelkiey trudnośći poddáć. Ale kto śie w tey mierze okrutniey spráwuie/ ten nietylko poddáne swoie przećiw sobie iątrzy/ ále y drudzy tym twárdziey śie przećiw niemu postáwia. Bo káżdy baczac surowego ná Poddáne Páná/ będzie wolał pierwey gárdło dáć/ niż dobrowolnie w okrućieństwo przyść. Ani iest żadna rzecz táka/ ktoraby mogłá sercá ludzkie bárziey do boiu zápálić/ iáko przyszłego okrućieństwá obawánie: ktore gdy śie prześili/ pospolićie człowieká wdesperácya wpadza. ktora gdy myśl opánuie/ iuż tám żadna rzecz niepomoże/ áż głowá od szyie odpádnie. Nád to/ żadna rzecz wiecey y Nieprzyiaćielowi/ y swoim/ Hetmáná zálećić niemoże/ iáko ludzkość y łáskáwość.

Rozdział Dwudziesty śiodmy.

O Dobywániu Zamkow y Miast.

IAko wielkich Kśiąg potrzebuie náuká szykowánia Woyská/ ták też niemnieyby potrzebá pisáć o dobywániu Miast y zamkow: gdyż do roznych mieysc/ roznemi fortelmi postepowáć trzebá. Przetoż y temu pisániu ia tu ná ten czás dam pokoy: iesli o tym Hetman bę-

dźie

dźie chćiał náuke iáką mieć/ niechay wyższey w Rozdziale Dwudziestym pirwszym námienione Autory czyta. K temu nietylko dla dobywánia Miast/ ále dla wszelákich inszych spraw niechay záwsze Hetman miewa przy sobie vczone ludźi: á pospolićie Historyki/ Architekty/ Geometry/y w inszych Máthemátyckich Náukách biegłe: ktorzy wiecey domá nád Kśiegámi śiedząc/ rzeczy Woiennych świádomi bywáia/ niż ten co cáły żywot swoy Tarcze z grzbietá niespuszczá.

Oprawa z r. 1874.